



ŚWIAT TO APTEKA

MEDYCINA • ZDROWIE • URODA

NOWAK
ENERGOTERAPIA

NR 127 (168)

IX/X 2022



ZBYSZEK NOWAK - RĘCE, KTÓRE LECZĄ



NAJWAŻNIEJSZY JEST KONTAKT



TERMINY SPOTKAŃ W POLSCE

WRZESIEŃ

GDYNIA
08-09.09. 2022

UWAGA ! ZMIANA!
SPOTKANIA WE
CZWARTEK I PIĄTEK.

HOTEL HOTTON
UL. ŚW. PIOTRA 8

POZNAŃ
16-17.09. 2022
HOTEL MERCURE
UL. ROOSVELTA 20

WROCLAW
23-24.09. 2022
Q HOTEL
UL. ZAOLZIAŃSKA

PAŹDZIERNIK

KATOWICE
06.10. 2022
MDK SZOPIENICE
UL. HALLERA 28

KRAKÓW
07.10. 2022
HOTEL
EUROPEJSKI
UL. LUBICZ 5

POZNAŃ
21-22.10. 2022
HOTEL MERCURE
UL. ROOSVELTA 20

WROCLAW
28-29.10. 2022
Q HOTEL
UL. ZAOLZIAŃSKA



UWAGA! UWAGA!

Szanowni Państwo, niczego nie jesteśmy w stanie przewidzieć, ani zaplanować na 100%. Jednak w tym roku nie powrócimy już do spotkań ogólnych w innych miejscach poza Podkowie. Mamy wielką nadzieję, że harmonogram spotkań nie będzie ulegał zmianie. Jednak nadal lepiej jest upewnić się o tym zaglądając na stronę www.nowak.pl albo dzwoniąc do biura w Podkowie Leśnej: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34

Spotkania indywidualne są możliwe **po uprzedniej rezerwacji!** Osoby, które przychodzą bez rezerwacji, będą proszone o cierpliwość i zostaną przyjęte wg kolejności zgłoszeń, ale po osobach zapisanych. Działa też i dostępna jest w każdej chwili forma kontaktu zwana TSI (Telefonicznym Spotkaniem Indywidualnym).

OD WYDAWCY

Drodzy Czytelnicy!

Czy można przewidzieć przyszłość? Nie można! Ale można przewidzieć, co w sytuacji kryzysu sprawi nam największy kłopot i przynajmniej spróbować się na to przygotować.

Zapytałam Zbyszka, co chciałby Wam powiedzieć? Co teraz, dziś, w tej chwili, jest najważniejsze? Dbajmy o siebie - powiedział.

Zdrowego organizmu nie zdewastują wirusy ani bakterie. Przypuszczą atak nieskuteczny, nie będzie większych konsekwencji.

Podobnie jest z naszą psychiką. Silna się obroni, słaba – polegnie.

Uważnie przyglądajmy się sobie samym i swoim bliskim. Zarówno ciału, jak i psychice.

Nie ze strachem, nie z obawą, ale z troską. Jest granica wytrzymałości, zarówno ciała, jak i ducha, której przekroczenie będzie brzemienne w skutkach.

Obserwujmy, sprawdzajmy, czy nadal mamy do niej daleko. Jeśli się okaże, że jednak nie, natychmiast poszukajmy pomocy. Nie ma na co czekać. Samo się nie naprawi.

Kontakt ze Zbyszkiem będzie budujący, niezależnie od tego, czy w to wierzymy, czy nie. Energia po prostu niesie spokój i dobro, nie potrzebujemy niczego oczekiwać ani na nic się nastawiać. Wystarczy być w jej zasięgu. Wystarczy pozwolić jej działać. Zaakceptować sam fakt jej istnienia.

Aleksandra Krajewska-Nowak



MÓJ CEL TO 10 NA 10!



Wszystkich podopiecznych, z którymi pracuję w trybie Opieki Mentalnej (OM), albo Telefonicznych Spotkań Indywidualnych (TSI), pytam, na ile oceniają swoje samopoczucie. 1 i 2 to bardzo niskie wartości, od których zazwyczaj zaczynamy. 8, 9, a zwłaszcza 10 – to stan dobry i bardzo dobry. I do tego dążymy w naszej pracy.

W programie, który w lipcu tego roku ukazał się na stronie www.nowak.pl (zakładka Video/Programy), naszym gościem jest Beata, która na stałe mieszka w Anglii. Podczas pierwszego kontaktu swój stan oceniała bardzo nisko, a zdjęcie, które przysłała do TSI było dobitnym dowodem, że nie mijają się z prawdą.



Po jakimś czasie Beata przyjechała do Podkowie, a ja Jej nie poznałem.

Pracując z Nią w TSI miałem cały czas przed oczami to pierwsze zdjęcie, więc kiedy wkroczyła do gabinetu uśmiechnięta, piękna kobieta, nie mogłem uwierzyć własnym oczom.

Od razu poprosiłem Ją o udział w programie, ponieważ od lat staram się poprzez te nagrania pokazać Państwu efekty mojej pracy i zachęcić Was do korzystania z tej możliwości dla siebie i swoich bliskich. Co więcej, także dla Waszych zwierząt, które przecież tak często potrzebują wsparcia.

Beata, kiedy sama poczuła się lepiej, wykupiła Tryb Intensywnej Opieki Przez Zdjęcie (TIOPZ) dla swojego kota. Zajmując się Nią podczas TSI, zerkalem także na Żabcię. Kot, którego weterynarze proponowali uspić, wyzdrowiał, a Beata będąc w Podkowie pokazywała nam filmiki, jak gania po dachach.

Tak sama opisuje historię Żabci:

Kotka wstawiłam w TIOPZ 22 lipca 2021. W tym czasie dostawała już lekarstwa (steryd) oraz musiała być karmiona (wodą i miękkim pokarmem) przez strzykawkę, bo odmawiała jedzenia i picia. Od jakiegoś czasu źle wyglądała, miała poważne problemy z oddychaniem i krew w kale. Do tego stopnia źle się czuła, iż miała problem z przemieszczaniem się i wskakiwaniem na powierzchnię wysokości jednego schodka (pomimo iż była już na lekarstwach).

23 lipca Żabcia została zatrzymana u weterynarza na dobę, aby wykonać prześwietlenie klatki piersiowej, które opisano jako neoplazja inflammation or infection (infekcja nowotworowa lub zapalenie). 26 lipca weterynarz oznajmił mi, że jeśli nie zacznie samodzielnie jeść, trzeba będzie ją uspić. Twierdził, że jest bardzo niewielkie prawdopodobieństwo, że jej się poprawi po następnym lekarstwach, które otrzymała i jedyne co zostaje, to leczenie

paliatywne, ewentualnie chemioterapia, które niestety nie dają dobrego rokowania.

Wydaje mi się, że około 26 lipca właśnie, Żabcia miała wizytę telefoniczną ze Zbyszkiem (na której był przekaz energii i energetyzacja wody dla niej). Po tym telefonie zaczęła pić więcej wody i zaczęła interesować się jedzeniem - przyjmować pierwsze pokarmy samodzielnie (wcześniej nie działały nawet specjalne zastrzyki, które dostała, aby pobudzały jej apetyt). Żabcia również była w tym czasie w TIOPZ. Myślę, że ten czas był punktem zwrotnym - Żabcia zaczęła wracać do żywych, z dnia na dzień jej zdrowie zaczęło się poprawiać - ku radości nas wszystkich.

Obecnie Żabcia może nie jest super zdrowa (czasem ma problemy z oddychaniem), ale nie jest na żadnych lekarstwach, normalnie pije, spożywa pokarmy, przychodzi na pieszczoty, skacze po schodach, ogrodzie, płocie i nawet po dachach pobliskich garaży (to zdarza się jej nawet dość często). (cd. na str. 3)





NOWAK - TAKIE SĄ FAKTY! ODC.7



(Emocjonalny charakter relacji został zachowany, dzięki spisaniu ich słowo w słowo z wypowiedzi podczas spotkań. Oryginalnych wypowiedzi posłuchaj na stronie www.nowak.pl/Baza_wiedzy/Takie_są_fakty!)

Relacja 69

Pierwsze spotkanie z Panem miałam w 1991 roku, w czerwcu. Byłam do tego sceptycznie nastawiona i nie szłam z żadnym nastawieniem, że mi Pan pomoże. W tym samym dniu, w którym byłam u Pana, od swojego doktora dostałam skierowanie na onkologię do Krakowa. Problem dotyczył piersi, która mnie bolała już dziesięć lat. I po tym jedynym spotkaniu, gdzie byłam, no byłam, dlatego że... no powiem tak: dostałam bilet, to przyszedłam. Od tej pory to już jest osiemnaście lat, ja nie mam żadnego problemu, a byłam tylko raz i jestem za to bardzo wdzięczna.

Relacja 70.

Ja chciałem podziękować za moje dzieci. Córka miała na obu piersiach guzy i miała mieć obie piersi wycięte. Natomiast zięć miał guz na czole wielkości pudełka od pasty. Wszystko to się elegancko zagoiło. Dziś są weseli, zdrowi i dziękują. I ja też dziękuję. Pan mi pomógł odzwyczaić się od palenia. Ale jeszcze nie powiedziałem o jednej rzeczy – pierwszy raz byłem bardzo sceptycznie nastawiony do tych wizyt i ja w ogóle nie wszedłem do środka, do namiotu, tylko zostałem w samochodzie. Spałem całą drogę. Kiedy przyjechaliśmy do Łodzi, wyskoczyłem z samochodu, a zięć mnie pyta: „Tatku, co ty jesteś taki żywy? No właśnie, mówię, nie wiem. Przestał mnie boleć kręgosłup”. A zatem to miejsce – Podkowa Leśna - musi mieć jakieś specyficzne działanie. Dziękuję bardzo!

Relacja 71.

Kontakt z panem Zbyszkiem może nie ja sam rozpocząłem, aczkolwiek moja mama. Ja na początku nie uwierzyłem w to i byłem, no można powiedzieć, pesymistycznie nastawiony. Nie wierzyłem w coś takiego, jak człowiek, który leczy i zwraca ludziom zdrowie, a niekiedy też życie. Muszę się Państwu przyznać, że od dzieciństwa byłem chory na padaczkę. Lekarze nie dawali mi żadnej szansy, że moja choroba będzie wyleczona. Przyjmowałem leki systematycznie. Pewnego dnia moja mama podsunęła mi taki pomysł, żebym usiadł przed telewizorem razem z nią, wykonał te trzy gesty i przekonał się, czy to pomoże, czy nie pomoże. Siadałem tak z mamą. To trwało rok, dwa lata... Oczywiście systematycznie spotykałem się z lekarzami, uczestniczyłem w badaniach i, niewiarygodne, ale z dnia na dzień moja sytuacja była coraz lepsza. Leki lekarze oczywiście dalej mi przepisywali, ale dawka leków była coraz mniejsza, coraz mniejsza... Aż do dnia dzisiejszego. Stoi przed Państwem zdrowy człowiek. Jedyne słowo, które mogę powiedzieć, to po prostu cud. Dziękuję panu!

Relacja 72.

My z energii pana Zbyszka korzystamy z mężem już od kilkunastu lat, bo jeździliśmy do Podkowy Leśnej. Ja sama jako pierwsza pojechałam z ciekawości. Miałam straszny kaszel, ale nie o to mi chodziło, tylko z ciekawości, zobaczyć, jak to tam jest. Skoro już pojechałam, no to skorzystam z tej energii. Skorzystałam, wróciłam do domu i położyłam się spać. Rano się budzę, czegoś mi brakuje. Myślę sobie, Boże, co się stało? Mąż siedzi obok mnie na fotelu i ja mówię - słuchaj, czegoś mi tu brakuje, czy ja kaslałam w nocy czy nie? A mąż mówi: „wiesz co, ja tak siedzę i patrzę, czy ty w ogóle żyjesz!”. Kaszel się skończył i do dnia dzisiejszego jest spokój.

Relacja 73.

Dwa tygodnie temu synowi coś wpadło w oko. Zaczęło to oko bardzo boleć. Pojechaliśmy na pogotowie. Pani doktor przepisała jakieś tam maści, kropelki. Z tym, że on nie wykupił tego. Przyjechał do domu z tym bolącym okiem, cały czas go bolało. Ja w pewnym momencie mówię, wiesz co, to ja Ci zrobię kompres. Ale on nie wiedział, bo po prostu nie wierzy w to i nie wiedział, co to jest. I przyłożyłam mu na to oko kompres, a wciąż go to oko bardzo bolało. I w pewnym momencie po paru minutach on mówi tak: „mama, to mnie przestało po prostu boleć”. Zrobiłam mu jeszcze trzy takie okłady. Na następny dzień okazało się, że nie musi wykupywać leków, bo przestało boleć.

Relacja 74.

Chciałbym dodać wszystkim otuchy, którzy mniej wierzą, lub wcale nie wierzą. Piętnaście lat temu miałem zwykły zabieg wyrostka robaczkowego. Te zrosty, które nastąpiły po operacji zamiast się wytracić, to robiły się coraz większe do wewnątrz. One mnie tak paraliżowały, że chodziłem jak jaki paragraf. Coraz gorzej było. Na wizytach lekarskich pytałem się, co z tym będzie. To mi powiedzieli, że to będzie coraz gorsze i coraz większe. Blizny pooperacyjnej nie da się operować! Przyjechałem do Pana Zbyszka do Podkowy i to było piętnaście lat temu. Pojechałem, wróciłem i o wszystkim zapomniałem. Od tamtego czasu, proszę sobie wyobrazić, tego miejsca w ogóle nie czuję. Nigdzie się nic już nie odnowiło, ani nie powtórzyło.

Relacja 75.

Zbyszek Nowak: Po raz pierwszy, proszę Państwa, ze zdjęcia ratowałem tę panią w 2002 roku. Była w ubiegłym roku i mówi tak: „razem ze mną szesnaście kobiet zaczęło leczenie ostrej białaczki szpikowej na hematologii. Z tych szesnastu żyją tylko ja”. To nie są proszę Państwa odosobnione przypadki.

W 1998, w lutym, okazało się, że mam guza na nerce lewej. To jest nowotwór ponad dziesięć centymetrów. Szybko musiałem nerkę usunąć. Później się okazało, że miałem przerzuty do nadnercza. Miałem drugą operację, usunięto mi nadnercze. Miałem cztery lata spokój. W międzyczasie, już poprzez zdjęcie, był kontakt. Żona wysyłała, nawet nie wiedziałem. I miałem następną w 2004 operację. Usunięto mi śledzionę, kawałek trzustki i prawe nadnercze. Później po roku się okazało, że mam przerzuty do płuc. Miałem te guzy dosyć duże. No i zacząłem wtedy intensywnie do pana Nowaka chodzić. Także tu, co drugi miesiąc, ale byłem w Podkowie kilkanaście razy już. Nas zaczynało dwanaście osób, osiem lat temu. Sam zostałem. Myślę, że ci pozostali nie chodzili do pana Zbyszka. Ja korzystam z tego, wierzę w to wszystko. Dalej pracuję, chcieli mnie na rentę wysłać, ale powiedziałem - na rencistę to ja nie wyglądam. Pracuję, walczę, no i widać, że żyję i jest dobrze.

„Medycyna nie ma na to lekarstwa”,
czyli, co zrobić, kiedy lekarze nie dają szans,
nie można podać leku, albo nie można operować?

Relacja 76.

W 1990 roku coś się ze mną stało. Wysypka się zrobiła. Ręce do łokci miałam bez skóry, twarz wielką i ogromną bez skóry, nogi do kolan bez skóry. Nie mogłam jeść, nie mogłam nic kompletnie, kompletnie nic. Wyobraźcie sobie kobieta, która nie może zjeść, nie może ubrać się, nic nie może zrobić. W instytucie byłam przez tydzień. Zrobili mi badania i powiedzieli mi, że nawet światowa medycyna nie ma na to lekarstwa. To jest jeden z najgorszych przypadków na świecie. A co dopiero my... to zostanie do końca. Ja w 1992 pojechałam do pana Nowaka. I od tej pory zaczęło się! Wywaliło na mnie jeszcze gorzej. Myślałam, że nie wrócę do domu, ale dojechałam szczęśliwie jakoś. Potem zaczęło wszystko zanikać. I patrzcie, jak ja teraz wyglądam, patrzcie! Wszystko robię i mogę się myć, bo mi nie wolno było wody dotknąć. Nie wolno było nic. Wszystko robię, piorę, ogród obrabiam, wszystko... i żyję! I dzisiaj, po 13 latach opieki pana Nowaka... patrzcie, jak ja wyglądam. Ja wam wszystkim tego życzę – takiej pomocy. Bóg zapłać!

Relacja 77.

Miałem zakrzep w prawym oku i profesor, który to zobaczył, kiedy go zapytałem, powiedział: „no wie pan, te sprawy to grożą nawet, że może pan utracić oko. Trzeba dbać o rozrzedzenie krwi, leki i badania na bieżąco”. To wszystko było prowadzone, ale cały czas byłem u Pana Zbyszka. Natomiast miesiąc temu, kiedy asystentka pana profesora oglądała moje oko, robiła angiografię, stwierdziła, że: „to coś niezwykłego, to oko, tak jakby tego zakrzepu prawie nie było, muszę profesora poprosić i mu przekazać, o co tu chodzi. Przecież my tak wiele nie robiliśmy tutaj, bo cóż można zrobić?”. Tak że była zdziwiona tym bardzo. Za to chciałem podziękować Panu Zbyszkowi.

Relacja 78.

Od trzynastu lat walczę z chorobą nowotworową niewrażliwą na żadne leczenie. Na dzień dzisiejszy USG jest czyste, zniknęły nawet przerzuty. Jestem na każdym pana spotkaniu.

Zbyszek Nowak: Od trzynastu lat? O mój Boże! To gratuluję.

Tak. Miałam pół roku życia! Dziękuję panie Zbyszku.

Relacja 79.

W 1997, kiedy byłem poddany operacji nowotworowej jelita grubego, w wyniku silnych torsji coś tam uderzyło do ucha środkowego i przestałem słyszeć. Zawroty głowy miałem. Udałem się do lekarza. Stwierdziła, że jest kompletna utrata słuchu prawego ucha. To mnie bardzo martwiło, bo ani chodzić, a tym bardziej jeździć samochodem, a bardzo lubię. Żona wtedy po raz pierwszy usłyszała o panu, wodę naenergetyzowała i jakieś pięć czy sześć razy przykładała do tego ucha. I w pewnym momencie tak jakby coś odstąpiło. To mogą znać ludzie, którzy nurkują pod wodę i nagle coś się rozpręży w uchu. Więc udałem się znowu na badania i tam stwierdzono, że nie tylko nastąpiła poprawa, ale to prawe ucho jest lepsze od lewego.

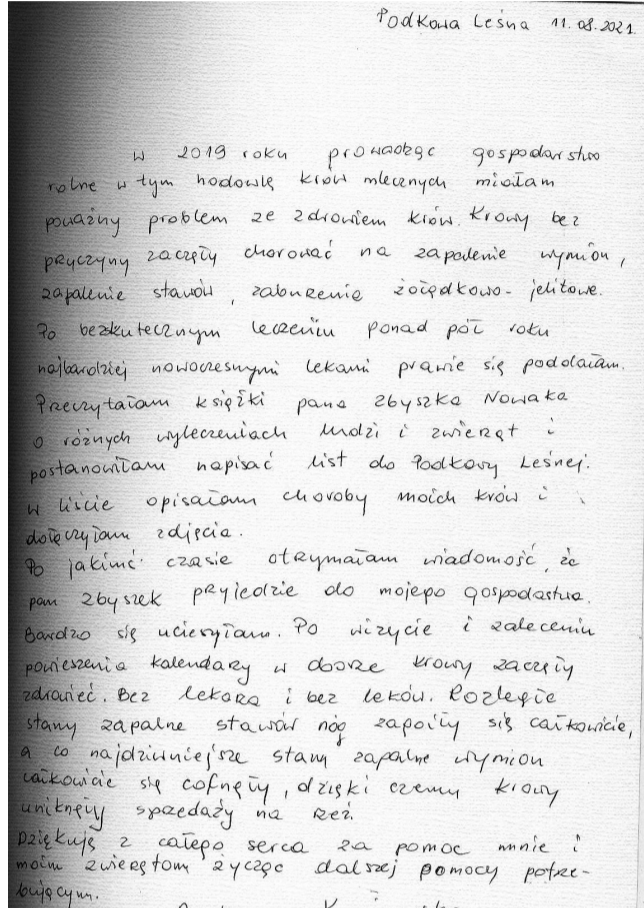
W roku 2001 trafiłem do szpitala w wyniku zatoru jelita cienkiego. Pooperacyjne zrosty nastąpiły. Podałem się operacji usunięcia części jelita cienkiego i operacja się niby udała, ale dwa dni później stwierdzono zakażenie rany i ciało na brzuchu zaczęło gnić, wygniła dziura wielka jak pięść, że można sobie było tam wszystko oglądać. Lekarz, co przychodził, to mówił do żony: „Stan stabilny, stabilny...”. Nic się tu nie zmieniło. Żona bez mojej wiedzy wysłała do pana kartkę ze zdjęciem, poddając mnie tej indywidualnej, intensywnej opiece i następnie przyniosła energetyzowaną wodę. Ja tę wodę wykorzystywałem w ten sposób, że szedłem do łazienki, bo już mogłem trochę chodzić, wypłukiwałem te wszystkie nieczystości, jakie tam były, następnie lekarka czekała, aż ja zrobię swój okład z tej wody energetyzowanej. Dopiero potem ona robiła swoje czary. Gdzieś tak po trzech tygodniach lekarz, który się mną opiekował, szedł na urlop i mówi: „spotkamy się za dwa tygodnie, bo tu u pana ja nie widzę żadnej poprawy”. Tymczasem po pięciu dniach stwierdzono, że ja prawie jestem zdrowy. Przeniesiono mnie z sali takich umrzyków na salę ogólną i tam po kilku dniach wypisano mnie do domu. Mija siedem lat prawie i ja jestem zdrowy. Tak, że to są dwa takie, nazwałbym to jakieś cuda, które mnie dotknęły dzięki panu. Dziękuję bardzo.

To nie jest jedyny przypadek. Energia bez żadnych przeszkód działa na zwierzęta.

Opowieść właścicielki kota Króla możecie obejrzeć w programie z kwietnia 2018 roku.

W marcu 2021 Pan Marek (hodowca i instruktor szkolenia psów) opowiedział o swoich psach, którymi się zajmowałem lub zajmuję.

Pani Basia z Mazur, dziękuje natomiast za opiekę nad krowami.



W 2019r. prowadząc gospodarstwo rolne, w tym hodowlę krów mlecznych, miałam poważny problem ze zdrowiem krów. Krowy te bez przyczyny zaczęły chorować na zapalenie wymion, zapalenie stawów, zaburzenia żołądkowo – jelitowe. Po bezskutecznym leczeniu ponad pół roku najbardziej nowoczesnymi lekami prawie się poddałam. Przeczytałam książki pana Zbigniewa Nowaka o różnych wyleczeniach ludzi i zwierząt i postanowiłam napisać list do Podkowy Leśnej. W liście opisałam choroby moich krów i dołączyłam zdjęcia.

moich krów i dołączyłam zdjęcia. Po jakimś czasie otrzymałam wiadomość, że pan Zbyszek przyjedzie do mojego gospodarstwa. Bardzo się ucieszyłam. Po wizycie i zaleceniu powieszenia kalendarzy w oborze krowy zaczęły zdrowieć. Bez lekarza i bez leków. Rozległe stany zapalne stawów nóg zagoiły się całkowicie, a co najdziwniejsze stany zapalne wymion całkowicie cofnęły się, dzięki czemu krowy uniknęły sprzedaży na rzeź. Dziękuję z całego serca za pomoc mnie i moim zwierzętom, życząc dalszej pomocy potrzebującym.

Jak to jest możliwe, że energia działa nie tylko na ludzi, ale i na zwierzęta i na wszystkie organizmy żywe. Działa, ponieważ to nie ma nic wspólnego, ani z sugestią, ani z wiarą. Zwierzęta nie analizują, czy to jest możliwe, czy nie. Po prostu się temu działaniu poddają.

Wszystko jest energią. Energia ukształtowana w żywy organizm, jest zorganizowana podobnie jak program komputerowy na matrycy energetycznej, którą posiada każdy żywy organizm. Ponieważ wszystko jest energią, więc wszystko jest ze sobą połączone i stale ulega różnym przemianom i wpływom.

Każdy żywy organizm jest zespołem naczyń połączonych w obrębie jednostki, funkcjonuje dzięki harmonijnej pracy wszystkich zespołów. Lustrzanym odbiciem materii zorganizowanej w żywą jednostkę jest matryca energetyczna.

Zakłóceniom może ulegać materia i wówczas mamy negatywną projekcję na matrycę energetyczną, która po pewnym czasie utrwala się w tej matrycy.

Może być również uszkodzenie matrycy energetycznej i wówczas mamy do czynienia z dolegliwością (z punktu widzenia lekarzy) nieuleczalną ponieważ współczesna medycyna nie sięga do matrycy energetycznej.

W trakcie konferencji naukowej, która odbyła się w dniu 10 października 1980 r. w Gliwicach śp. ks. prof. Włodzimierz Sedlak wypowiedział następującą tezę: *Ponieważ nasze poznanie żywego obiektu jest tylko prawdopodobne, wobec tego istnieją stopnie przybliżonego poznania. Termin „przybliżenie” wzięty z fizyki całkowicie odpowiada potrzebom biologii i tak można wymienić kilka przybliżeń:*

I przybliżenie – najgrubsze – to poziom anatomii i funkcjonalnie odpowiadająca mu fizjologia;

II przybliżenie – poziom komórkowy i odpowiadająca mu funkcjonalnie bio-chemia;

III przybliżenie – to anatomia molekularna z funkcjonalnym odpowiednikiem konformacji (a więc układów przestrzennych atomów w cząstce chemicznej);

IV przybliżenie – najdokładniejsze – to poziom submolekularny z odpowiadającym mu behawiorem (reakcji wywoływanej bodźcem płynącym z otoczenia) kwantowym, w postaci ruchu elektronów, produkcji fotonów i fononów. (referat pt. Elektroniczne właściwości biomasy i zaktualizowany model organizmu, Gliwice 10 października 1980 r., w: W. Sedlak, Mała monografia bioelektroniki. Bioelektronika dla wszystkich, Radom 2000, s. 27)

Czwarte przybliżenie dotyczy płaszczyzny mojego działania, którym jest matryca energetyczna. Poprzez ukierunkowane działanie energetyczne, jestem w stanie wzbudzić zakłóconą pracę matrycy, czego dowodzą efekty mojego działania na ludzi, zwierzęta, rośliny, bakterie i wirusy.

TSI okazało się również skutecznym sposobem w przypadku bardzo wielu zagrożonych cięż oraz życia przyszłych matek. Covid był (i zapewne nadal jest) olbrzymim zagrożeniem. Jakiś czas temu moja podopieczna ze Szczecina zgłosiła swoją córkę, która zachorowała w szóstym miesiącu ciąży. Bez jej wiedzy, bo córka nie wierzyła w takie działanie. Żyją oboje. I matka dziecka i dziecko, które urodziło się zdrowe, z dziesięcioma punktami w skali Apgar.

Historia Marty (program ze stycznia 2021) jest równie ciekawa. Po pięciu poronieniach zdecydowała się, po kilku spotkaniach ze mną, na kolejną ciążę. Pech chciał, że tuż przed rozwiązaniem wykryto u niej covid. Byłem z nią cały czas w kontakcie. Ignas urodził się bez problemów, zdrowy i, podobnie, jak wszystkie dzieci, którym pomagałem przyjść na świat – dziesięciopunktowy.

Podobnych przypadków jest więcej, wszystkie młode mamy zgodnie podkreślają niezwykle ważny dla nich aspekt. Niezależnie od tego, jak groźna jest sytuacja, udaje się im zachować spokój. Dzięki temu oraz dzięki stałemu kontaktowi z energią, udaje się przejść przez najtrudniejsze doświadczenia bez problemów i bez komplikacji. (ZN)

TIOPZ MA MOC!

Z pomocy Pana Zbyszka korzystam od trzech lat. Pomaga mi głównie w pokonywaniu trudności w trakcie moich studiów. Jestem bardziej kreatywna. Dobrze idą mi egzaminy, mniej się stresuję. Rzadko choruję, a kiedyś bardzo często łapały mnie różne grypy i przeziębienia. To minęło. (zob. na stronie www.nowak.pl w zakładce Video program z lutego 2022)

W trakcie studiów poznałam różnych prowadzących. Niektórzy są bardzo oddani studentom. Specyfikacja tych studiów polega na konsultacjach z profesjonalistami, którzy mają odpowiedzi na nasze pytania. Pomagają nam, radzą, są otwarci na nowe pomysły. Takich cenię najbardziej.

Zdarza się, jak każdemu, że któryś z moich prowadzących zaczyna chorować. Zwłaszcza w pandemii to było nagminne. A jednak taki wykładowca pomimo choroby spotyka się ze swoimi studentami (on-line oczywiście), ponieważ widzi, że oni go potrzebują, a jednocześnie nie chce ich zarazić. Forma zdalnego

nauczania jest więc idealna. Jednak widzę, jak choroba go męczy i głęboko współczuję. Wtedy przypominam sobie, że zdalnie można też pomagać. Piszę do Zbyszka, wysyłam nazwisko profesora i proszę o pomoc dla niego. Jak wiemy, taka pomoc może się odbyć bez wiedzy chorego.

I wtedy się dzieje. Docierają do mnie sygnały, że wykładowca ma pogorszenie objawów, a czasem przeżywa wręcz najgorsze chwile swojego życia. Sam tak to opisuje. Niestety nie mogę go przed tym ostrzec, ponieważ zachowuję swoje działanie w sekrecie. Ale potem okazuje się, że zły stan trwał jeden dzień i profesor przyznaje, że czuje się jak nowo narodzony i dalej może wspierać studentów swoją wiedzą teoretyczną i praktyczną. To jest wspaniałe. Zrobiłam tak już wiele razy i zawsze z dobrym skutkiem. Dlatego warto być dobrym dla swoich studentów, bo może oni mają takiego Asa w rękawie jak Pan Zbyszek i z jego pomocą mogą wyciągnąć do wykładowcy pomocną dłoń. Dziękuję, Maja.

TSI - SKUTECZNA POMOC NA ODLEGŁOŚĆ

Telefoniczne Spotkanie Indywidualne (TSI), podobnie jak TIOPZ (Tryb Intensywnej Opieki Przez Zdjęcie) przed wielu laty, powstało z dwóch czynników: z potrzeby oraz wieloletniego dobrego doświadczenia. Tak jak od lat wspieram się w działaniu na odległość zdjęciem chorego, tak też od wielu lat pomagam na odległość podczas kontaktu telefonicznego. Dla mnie ta forma kontaktu jest równoznaczna z kontaktem bezpośrednim. Odkąd pamiętam rozmowa telefoniczna połączona z moim działaniem przynosiła pożądany efekt.

Sprawdzam, gdzie jest problem, działam i jeszcze raz sprawdzam, czy został usunięty. Podczas TSI oprócz przekazu energii, macie Państwo także okazję naenergetyzować wodę, a ja wskazuję miejsca do okładów i udzielam wielu rad.

W pandemii TSI okazało się niezmiernie przydatne. Zaczęłam je stosować równoległe z trybem opieki przez zdjęcie (TIOPZ). Wiele osób zostało uwięzionych w domach, musiałem zrobić coś, żeby nie przerwać z nimi kontaktu. Rezultaty przeszły moje oczekiwania. Zapraszam do obejrzenia programu „Ręce, które leczą” z Panią Eugenią (X 2020), jedną z pierwszych osób, którym bardzo pomogło TSI. Dalej był Filip – Francuz, który umierał w szpitalu na Covid, a kontakt ze mną miała tylko jego dziewczyna (program z XI 2020) i Adam Palma (IX 2021)

Jeśli nie możesz wyjść z domu, albo nie jesteś w stanie do mnie przyjechać, zadzwoń i umów TSI. - Możesz zrobić dla siebie znacznie więcej, niż Ci się wydaje. Możesz też pomóc najbliższym. Nawet bez ich wiedzy! (ZN)

CO TO ZNACZY, ŻE KARMA WRACA?

Jako ludzie, istoty duchowe wciśnięte tymczasowo w trzy wymiary i zorganizowane istnieniem czasu, mamy tendencję do myślenia nad wyraz schematycznego, ponieważ inne nie mieści się w naszej świadomości. Schematyzm myślenia polega między innymi na liniowym i dualistycznym postrzeganiu rzeczywistości. Jesteśmy przekonani, że zdarzenia występują kolejno jedno po drugim, a wszystko ma swoje lustrzane odbicie – jeśli jest dobro, musi być zło. Jeśli jest miłość, musi być nienawiść.

W tak postrzeganej rzeczywistości karma jawi się nam jako proste prawo skutku i przyczyny. Kombinujemy, że jeśli coś przeskrobimy, będziemy musieli za to zapłacić. Albo jeszcze w tym życiu, albo w przyszłym. Może się też tak zdarzyć, że nasze winy spadną na potomnych. Wykorzystują to skrupulatnie rozmaite religie, strasząc nas karami za grzechy, koniecznością poniesienia odpowiedzialności za swoje czyny, itp.

Liniowe postrzeganie sprawia, że to co dzieje się teraz, zawsze będzie się wydawało przyczyną, a skutku będziemy oczekiwać w przyszłości. Tymczasem bardzo często wydarzenia tu i teraz są już skutkiem, a przyczyna jest dla nas całkowicie niewidoczna.

Wystarczy poszerzyć horyzont myślenia o kilka elementów. Na przykład odejść od myślenia o czasie jako linii stąd dotąd i wyobrazić sobie albo, że ma on znacznie więcej wymiarów, albo że w ogóle go nie ma. Pojęcie karma z miejsca nabiera nowego znaczenia. Karma będzie raczej tożsama z przeznaczeniem, a myślenie o przeznaczeniu nie będzie już ze sobą niosło elementu grozy i nieuchronności jakiegoś nieokreślonego zła w naszym życiu. Zaczniemy rozumieć przeznaczenie jako całe spektrum wydarzeń, których jesteśmy uczestnikami wyłącznie dla pełniejszego rozwoju naszego ducha.

Ta myśl pomaga spojrzeć z miłością i ufnością na bardzo wiele sytuacji. Co więcej ta myśl znacznie lepiej motywuje do działania i otaczania się dobrem, niż wizja stojącego za plecami sędziego straszącego konsekwencjami podejmowanych przez nas decyzji i wyborów.

Dla ułatwienia możemy spróbować poszerzyć naszą świadomość o niedualistyczne myślenie o tym, co widzimy. Przynajmniej spróbować sobie wyobrazić, że to nie jest aż tak proste. Że pomiędzy białym a czarnym są zawsze otchłanie szarości.

Z drugiej jednak strony energia, która łączy zawsze do harmonii i równowagi, tu i teraz - czyli w naszej trójwymiarowej rzeczywistości niezmiernie często wprowadza oczywiste prawo skutku i przyczyny w ruch. Porzekadło „Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie” ma w sobie dużą mądrość. Każdy uśmiech i życzliwe słowo, każdy dobry uczynek wróci do nas i to szybciej niż nam się wydaje. Trzeba tylko wyostrzyć na to zmysły, bo często tego nie zauważamy.

Myślmy więc o tym i czynmy dobro, ale nie ze strachu, ale dla dobrostanu naszego energetycznego ja, które było, jest i będzie. (ZN)

CZY ZDAJESZ TEN TEST?

Kochani, kiedy w felietonie wydrukowanym w jednym z poprzednich numerów naszej gazetki namawiałem Was do zwrócenia uwagi na pozorny komfort braku zmian w swoim życiu, obojętności i oportunisty, nie mogłem przypuszczać, do jakiego stopnia nasz dotychczasowy świat legnie w gruzach.

Wojna na szczęście nadal nie dotyczy nas bezpośrednio, na nasze głowy nie spadają bomby i jesteśmy bezpieczni na ulicach naszych miast, ale zarówno nas, jak i wszystkich ludzi na świecie dotyczy w innej – duchowej sferze. W postaci codziennych informacji z frontu walki na Ukrainie i o sytuacji uchodźców, dostajemy nieustannie test, kim w rzeczywistości jesteśmy.

Chodzi mi o to, żeby spojrzeć w głąb siebie i samego siebie zapytać o wynik testu. Jakie uczucia budzą we mnie codzienne wiadomości? Nienawiść, złość, grozę, strach, rozpacz, ubolewanie, agresję, zniechęcenie, rezygnację, potępienie, pogardę? Czy współczucie, odwagę, chęć pomocy, rozsądek, opanowanie i spokój? Sprawdź to, bo odpowiedź twierdząca na pierwsze pytanie Cię pogrąży, a na drugie – uratuje!

Każdemu jest potrzebna dobra energia wypełniająca przestrzeń wokół nas. Dobra energia bierze się z dobrych czynków, bezinteresownej pomocy tym, którzy takiej pomocy potrzebują i pozytywnego nastawienia.

Pozytywne nastawienie to przede wszystkim opanowanie emocji, wzbudzenie w sobie troski, dzięki której, ludzie którzy nas otaczają doświadczą uczucia ciepłego zaopiekowania, oddadzą nam te uczucia w swojej wdzięczności, to powiększy obszar naszej dobrej energii, a my podejmując kolejne dobre uczynki, będziemy w naszych działaniach coraz bardziej skuteczni.

Zrób coś dla siebie. Przekonałeś się właśnie, jak mało potrzeba cię, jak komfortowa jest Twoja sytuacja w porównaniu z losem naszych sąsiadów ze wschodu. Ale zadbaj jeszcze o swojego ducha. Zbuduj go, otocz murem dobrej energii. Wzmocnij.

Kiedy czujesz, że Twoje myśli sterują w kierunku destrukcyjnych uczuć, wyciągnij swoje dłonie, wykonaj trzy gesty udając się na spoczynek, powtórz to rano, kiedy się obudzisz, sen będzie i dzień będzie inny, a Ty każdego dnia będziesz coraz lepszy, mocniejszy i odporniejszy.

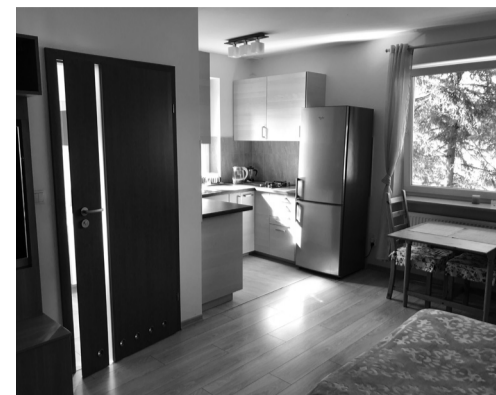
Miej nadzieję i miłość, a moc będzie z Tobą.

Wasz Zbyszek Nowak

NOCLEGI W PODKOWIE LEŚNEJ

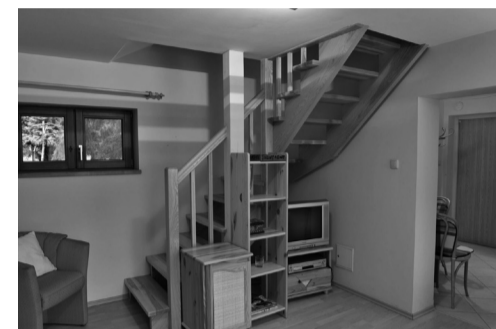
STUDIO PISTACJOWE

W położonym na uboczu wśród drzew domu jednorodzinnym, jest dwuosobowe, przestronne studio, czyli komfortowy pokój z łazienką i w pełni wyposażonym aneksem kuchennym.
Cena: 150 PLN za dobę od osoby.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



APARTAMENT LEŚNY

Położony na uboczu wśród drzew domek wypoczynkowy. Salon ze stylowym kominkiem, 2 sypialnie, łazienka, w pełni wyposażona kuchnia. Maksymalna liczba osób – 6.
Cena: 300 PLN za dobę.
W przypadku rezerwacji długoterminowych - duże rabaty.



WILLA ALKANO

Wolnostojący, całoroczny, nowoczesnie wykończony, przestronny dom jednorodzinny. Pięć pokoi, każdy z łazienką, telewizorem i dostępem do internetu. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona, obszerna kuchnia. Duży taras i ogród.
Cena 120 złotych za dobę od osoby.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



PENSJONAT ALICJA

Wolnostojący, całoroczny, dwukondygnacyjny, wykończony w drewnie sosnowym, przestronny dom jednorodzinny. 4 pokoje z telewizorem, łazienka na każdym poziomie. UWAGA! Posiłki we własnym zakresie. Do dyspozycji w pełni wyposażona kuchnia oraz jadalnia.
Cena 90 złotych od osoby za dobę.
Dzieci do lat 4 – bezpłatnie.



Rezerwacje: e-mail: biuro@nowak.pl tel./fax 00 48 22 758 92 92.

TERMINARZ SPOTKAŃ W PODKOWIE LEŚNEJ

Wrzesień'22

poniedziałek	wtorek	środa
05	06	07
12	13	14
19	20	21
26	27	28

Październik'22

poniedziałek	wtorek	środa
03	04	
10	11	12
17	18	19
24	25	26

Szanowni Państwo, zdarzają się sytuacje, których niepodobna przewidzieć. Informacja o zmianach będzie na stronie www.nowak.pl i na Facebook'u. Warto też zadzwonić: 22-758-92-92 lub 22-758-92-34.

WYDAWCA:

Firma SUN Marian Zbigniew Nowak

05-807 Podkowa Leśna, ul. Jaśminowa 7

Redaguje: zespół

tel. (22) 758 92 92; (22) 758 92 34

SMS-Y: 601 244 903. Hotele: 601 244 502

e-mail: pytania@nowak.pl

www.nowak.pl

